

Tomaszewski, Jerzy

Kwestia narodowa w Europie
środkowo-wschodniej przed I wojna
światową : (w związku z książkami:
Henryka Wereszyckiego, Pod berłem
Habsburgów. Zagadnienia
narodowościowe, Kraków 1975 i Jerzego
Chlebowczyka, Procesy
narodowościowe we wschodniej (...)

Przegląd Historyczny 67/1, 109-114

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY TOMASZEWSKI

Kwestia narodowa w Europie środkowo-wschodniej przed I wojną światową

(w związku z książkami: Henryka Wereszyckiego, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 312 i Jerzego Chlebowskiego, *Procesy narodowościowe we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, PWN, Warszawa—Kraków 1975, s. 375)

Ukazanie się w ciągu krótkiego czasu trzech książek poświęconych zbliżonej problematyce rozkładu XIX wiecznej struktury politycznej Europy środkowej i wschodniej świadczy nie tylko o wzroście zainteresowania problemami historii powszechnej w Polsce, lecz także o znacznym postępie badań¹. Istotnym podobieństwem wszystkich trzech prac jest skoncentrowanie uwagi autorów na kwestiach narodowych, przy czym jednak w wypadku książki J. Chlebowskiego jest to zamierzenie w pełni konsekwentne i uzasadnione celem badawczym (analiza prawidłowości rządzących kształtowaniem się świadomości narodowej społeczeństw), w książkach W. Balceraka oraz H. Wereszyckiego wynika to z niesłusznie ograniczonego kręgu analizowanych zagadnień. W. Balcerak bowiem zmierzał do ukazania sił, które doprowadziły do rozkładu dotychczasowych systemów polityczno-ustrojowych i do utworzenia nowych państw, a wprowadzone przezeń pojęcie rewolucji narodowej sprawę wyjaśnia jedynie częściowo², H. Wereszycki zaś pragnął odpowiedzieć na pytanie, co doprowadziło do rozpadu monarchii habsburskiej tak skutecznego, że na jej miejscu nie zachował się żaden choćby tylko zbliżony terytorialnie twór państwowy. Tutaj nawet samo postawienie zagadnienia może nasunąć wątpliwości. H. Wereszycki bowiem traktuje bezpowrotne zniknięcie Austro-Węgier jako fenomen wyjątkowy podkreślając, że „o odbudowanie państwa austriackiego — nikt się nie upominał ani nikt nie walczył” (s. 5). Nie jest to w pełni ściśle. Jeśli bowiem nawet pominać dynastyczne aspiracje Habsburgów (które — zwłaszcza w latach dwudziestych — spędzały sen z powiek dyplomatom niejednego państwa, skłaniając do troskliwego śledzenia każdego spotkania członków tej rodziny, choćby to była rozmowa ciotki z siostrzeńcem w lecie w zdrojowisku), wielu wybitnych polityków nadal poważnie traktowało projekty federacji naddunajskiej, nie pozostające bez oddźwięku wśród niektórych środowisk, zwłaszcza w Austrii. Nie jest też trafne przeciwstawienie losów Austro-Węgier dziejom Polski i Rosji. Rzeczywiście, po upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej rozpoczęła się walka narodu polskiego o wyzwolenie, uwieńczona w 1918 r. osiągnięciem celu; lecz nie było nim odbudowanie dawnego państwa. Po upadku monarchii habsburskiej dwa dominujące w niej narody — Niemcy austriaccy i Węgrzy — zachowali byt niepodległy i mogła być co najwyżej mowa o ponownym uzależnieniu nowo powstałych krajów, nie zaś o walce wyzwolenczej Austrii i Węgier w celu restytucji *status quo ante*. Rzeczywiście „pań-

¹ Oprócz książek wymienionych w nagłówku należy tu W. Balceraka, *Powstanie państw narodowych w Europie środkowej*, Warszawa 1974.

² Z książką tą polemizowałem już poprzednio, toteż nie będę powtarzał argumentów. Por. J. Tomaszewski, *Wokół rewolucji w Europie wschodniej i środkowej po I wojnie światowej*, „Zaranie Śląskie” 1975, nr 2.

stwo carów przestało istnieć, ale na ogół w tych samych granicach powstał Związek Radziecki, państwo federacyjne” (s. 6). W latach 1917—1921 na różnych obszarach byłego imperium Romanowów powstawały jednak prężne organizmy burżuazyjnych państw narodowych. Rysowała się perspektywa rozczłonkowania dawnej Rosji na liczne, niezależne i skłócone ze sobą państwa tak, jak stało się to udziałem Austro-Węgier. Względna ciągłość terytorialna była owocem rewolucji socjalistycznej, która rozbiła kształtujące się systemy burżuazyjne. Proszę zwrócić uwagę, że podobna tendencja wystąpiła również na gruzach monarchii habsburskiej.

Wyjątkowość losów tej monarchii okazuje się zatem pozorną, przebieg wydarzeń zaś możliwy jest do zrozumienia poprzez odwołanie się do innych czynników, niż to wskazuje autor. Nie przekreśla to oczywiście potrzeby badań nad procesem rozpadu organizmu państwowego Austro-Węgier. Jednakże nie znajdziemy odpowiedzi rozważając osobliwości monarchii, podkreślając jej wyjątkowość w porównaniu z innymi państwami. Znacznie bardziej owocne jest poszukiwanie problemów wspólnych z innymi społeczeństwami przechodzącymi drogą rozwoju zbliżoną, w celu opracowania ogólnego modelu rozwojowego, przy konkretnej analizie uwzględniającej oczywiście liczne czynniki specyficzne działające w każdym społeczeństwie.

Nie uważam też za możliwe wyjaśnienie przyczyn rozpadu monarchii habsburskiej wyłącznie na podstawie analizy ewolucji ruchów narodowych. Nie mniej ważnym elementem przewrotu dokonującego się na jesieni 1918 r. była rewolucja społeczna, która objęła zwłaszcza ziemie austriackie i węgierskie, lecz wpłynęła także na pozostałe kraje monarchii. H. Wereszycki w zakończeniu swej książki stwierdza: „Poczucie związku z całością stanowiącą naród było główną siłą kształtującą postawy wszelkich zbiorowości ludzkich, nawet poczucie przynależności klasowej musiało, jak uczą nas dzieje minionej epoki, ustępować przed ideałem narodowym — —. Jak dobrobyt osobisty nie pogodzi jednostki z niewolą, tak i konieczność wyrzeczeń i ofiar nie odstręczy narodów od dążenia do budowy własnych wolnych i niezależnych państw” (s. 296 n.). To stanowisko przypomina nieco poglądy W. Balceraka. Szanuję i podzielam stanowisko autora, że każdy naród powinien mieć prawo decydowania o swym losie; nie sądzę jednak, by współczesna rzeczywistość europejska uzasadniała tezę, iż rozwiązanie kwestii narodowej możliwe jest jedynie w drodze tworzenia odrębnych, niezależnych państw narodowych. W sumie więc — wbrew reklamie, którą Wydawnictwo zamieściło na okładce — w książce H. Wereszyckiego czytelnik nie „znajdzie odpowiedzi na frapujące nie tylko historyków pytanie, w czym leżała przyczyna, iż mocarstwo przez tyle wieków zajmujące pierwszorzędną w Europie pozycję zniknęło zupełnie z mapy politycznej”. W tej — znakomicie zresztą napisanej książce — znajdujemy jedynie wysoce kompetentną analizę wybranych zjawisk politycznych wiodących do upadku monarchii, lecz przeprowadzoną na podstawie założeń, które całości obrazu nie dają i dać nie mogą.

J. Chlebowczyk przedmiot swego badania określa jak następuje: „W książce niniejszej pragniemy się zająć genezą oraz specyfiką procesów narodotwórczych na obszarach wchodzących w skład wielonarodowościowych mocarstw kontynentu: monarchii habsburskiej, imperium otomańskiego (części europejskiej), zachodnich połaci Rosji carskiej, a także wschodnich prowincji Prus (Rzeszy Niemieckiej)” (s. 5). W praktyce ten szeroki zakres przestrzenny został ograniczony do szczegółowej analizy procesów narodotwórczych wewnątrz monarchii habsburskiej, zaś inne obszary posłużyły jedynie jako uzupełniające źródło informacji oraz przykładów wzmacniających zasadniczą argumentację, lub też wykazujących dodatkowe warianty rozwoju. Jest to istotne zubożenie książki i wydaje się, że — uwzględniając nawet przeszkody wspomniane przez autora — można było rozszerzyć zasięg szczegółowej analizy co najmniej o wschodnie prowincje Prus oraz zachodnie obszary Rosji.

Wprawdzie jestem gotów zgodzić się z poglądem, że „uogólnienia uzyskane z tak zwężonej geograficznie sfery dociekań są w pełni reprezentatywne i miarodajne dla

całej interesującej nas części kontynentu" (s. 6), lecz objęcie dociekaniem rozleglejszego materiału faktograficznego nie tylko wzbogaciłoby argumentację, lecz — być może — pozwoliłoby ukazać dodatkowe aspekty i warianty ewolucji.

Tym, co interesuje przede wszystkim J. Chlebowczyka, jest zbadanie wschodnio-europejskiego modelu procesu narodotwórczego, jako wyniku obiektywnie działających prawidłowości rozwoju społecznego. Zmierza więc on do przedstawienia sił wpływających na kształtowanie się narodu, faz jego rozwoju oraz konsekwencji politycznych i społecznych. Odpowiednikiem zamierzeń jest struktura książki, w której dominuje układ problemowy. Przyznać trzeba, że utrudnia to znacznie lekturę czytelnikowi przyzwyczajonemu do klasycznego w rozprawach historycznych nadrzednego układu chronologicznego. Autor zakłada jednak, że praca przeznaczona jest dla czytelnika fachowego, znającego w zasadzie główny zrab wydarzeń, toteż niejednokrotnie pozwala sobie na ich bardzo tylko skrótowe przedstawienie lub nawet na przypomnienie, nie zmierzając do wyjaśnienia faktów, lecz tendencji rozwojowych. Dodatkową komplikacją jest to, że J. Chlebowczyk stara się — obok głównych sił sprawczych i prawidłowości ewolucji — wyróżniać różnorakie warianty wywołane działaniem dodatkowych czynników specyficznych dla niektórych obszarów. Wprawdzie wzbogaca to analizę, lecz wymaga od czytelnika o wiele więcej uwagi i wysiłku aby zrozumieć myśli autora.

Punktem wyjścia rozważań jest przeciwstawienie dwóch modeli procesu narodotwórczego: zachodnioeuropejskiego oraz wschodnioeuropejskiego. Pierwszy z nich (którym zresztą J. Chlebowczyk się nie zajmuje) określono jako taki, w którym „decydującą rolę odgrywa poczucie więzi państwowo-narodowej; w warunkach historycznych już ukształtowanych, scentralizowanych organizmów państwowych dochodzi do wytworzenia się, jako głównego spoiwa, jednolitego języka oraz wspólnego dziedzictwa cywilizacyjno-kulturowego” (s. 13). Rewolucja burżuazyjna obalając bariery ekonomiczne, społeczne, prawne i ustrojowe feudalizmu umożliwiła aktywizację mas ludowych, zaś unifikacyjna polityka nowego państwa doprowadziła do usunięcia lokalnych odrębności i zapoczątkowania tworzenia jednolitego narodu, co przebiegało już samoistnie, na podstawie dotychczasowych tendencji.

„Bez porównania bardziej skomplikowana sytuacja panowała w tym czasie we wschodniej Europie środkowej z jej znacznie opóźnionym — — poziomem rozwoju i wielonarodowym — — obliczem sformowanych tu państw. W przeciwieństwie do stosunków zachodnioeuropejskich rewolucja burżuazyjna (okres Wiosny Ludów), jak i przebiegające tu procesy stopniowego rozkładu miejscowych struktur feudalnych wytworzyły dopiero warunki i otworzyły drogę do nowoczesnych procesów narodotwórczych” (s. 14). Autor wskazuje, że w monarchii habsburskiej więź państwowa przybrała głównie postać świadomości państwowo-dynastycznej, zaś w państwie otomańskim i imperium carskim podobną rolę spełniały więzi wyznaniowe. Autor wymienia jeszcze inne czynniki komplikujące układ stosunków w badanej przez siebie części kontynentu europejskiego oraz specyficzne cechy różnych grup etnicznych. W sumie jednakże nie wydaje mi się, by ta generalna charakterystyka wschodnioeuropejskiego modelu rozwoju była przekonująca. Otwarte bowiem zostaje nadal zagadnienie, czemu centralistyczna polityka wewnętrzna porewolucyjnej Francji doprowadziła do ukształtowania się jednolitego narodu francuskiego, zaś analogiczna polityka Habsburgów (i innych dynastii) przyniosła owoce wręcz przeciwne.

Pewną wskazówkę w tej mierze odesłał J. Chlebowczyk do przypisu, cytując — zresztą z aprobatą — pogląd, że w Europie zachodniej unifikacja państw rozpoczęła się już w okresie poprzedzającym uformowanie się świadomości narodowej szerokich mas, podczas gdy w monarchii habsburskiej politykę unifikacyjną realizowano dopiero wówczas, gdy nacjonalizm stał się siłą społeczną. Nie jest to jednak pogląd

w pełni zgodny z faktami, gdyż np. z trudem dałoby się go zastosować do sytuacji Słowaków, zaś poza Austro-Węgrami — w żadnym wypadku nie potwierdza tego przykład Białorusinów lub Ukraińców.

Materiału do wyjaśnienia rozważanej tu kwestii dostarcza jednak cała książka. Analiza przeprowadzona przez J. Chlebowczyka prowadzi do wniosku, że podstawową przyczyną porażki polityki unifikacyjnej we wschodniej Europie był konflikt między masami ludowymi (zwłaszcza chłopskimi) a państwem. Jeśli bowiem polityka państwa (Habsburgów lub Romanowów) potrafiła uzyskać wstępne efekty asymilacyjne (w postaci zwłaszcza chłopskiego regalizmu, o którym znajdujemy w książce ciekawe rozważania) w następstwie częściowych reform agrarnych, to jednak na dłuższą metę konflikt klasowych interesów państwa i mas chłopskich był nie do ukrycia. Politykę unifikacyjną realizowała władza obca, gotowa co najwyżej zmodyfikować w ograniczonym zakresie istniejący układ stosunków społecznych.

W warunkach francuskich politykę unifikacyjną po rewolucji realizowała władza przeobrażająca cały ustrój państwa. Kształtowanie jedności narodowej stawało się elementem likwidacji systemu feudalnego. Opór wywołany przez środowiska broniące regionalnej odrębności utożsamiał się z kontrrewolucją. Stwarzało to warunki, w których jedność narodowa i państwowa dla znacznej części społeczeństwa utożsamiała się z obroną osiągnięć rewolucji. Jeżeli więc w Europie zachodniej „rewolucja burżuazyjna przesądziła ostatecznie kierunek rozwojowy — — narodowych (pionowych) procesów integracyjnych” (s. 11), to w Europie środkowo-wschodniej tę samą rolę usiłowało odegrać państwo, zwalczające wszelkie przejawy ruchu rewolucyjnego. Próba naśladowania zachodnioeuropejskiej polityki unifikacyjnej przez państwa, reprezentujące pruską drogę do kapitalizmu w rolnictwie zakończyła się porażką. Właśnie siły rewolucji dążącej do obalenia istniejącej władzy przyczyniły się do narastania i rozbudzania świadomości narodowej grup etnicznych, poddanych panowaniu obcych monarchów.

Wprowadzenie tej poprawki do charakterystyki modelu wschodnioeuropejskiego nie zmienia istoty wniosków. J. Chlebowczyka, lecz — mam wrażenie — pozwala na silniejsze związanie procesów narodotwórczych ze specyfiką rozwoju stosunków ekonomicznych i politycznych badanego regionu. W niektórych wypadkach skłaniałoby jednak do pewnego ograniczenia roli czynnika świadomej działalności klas i warstw, któremu J. Chlebowczyk nadaje niekiedy nadmierną chyba wagę (np. s. 36).

Wszystko to są kwestie mniejszej wagi. Największe znaczenie pracy J. Chlebowczyka upatruję w tym, że autor podjął trud zanalizowania głównych etapów ewolucji świadomości narodowej w skali całych grup ludzkich, a także wskazał podstawowe warianty rozwoju, zarazem przedstawiając czynniki, od których one zależały. Dostrzega on trzy podstawowe etapy ewolucji. „Awans rodzimego języka mniejszości stał się podstawową treścią pierwszej fazy procesu narodotwórczego — emancypacji, integracji oraz unifikacji pojedynczych żyjących we wschodniej Europie grup językowo-etnicznych. W wyniku tego procesu wyłania się nowy rodzaj zbiorowości społecznej — narodowość”, której podstawowe interesy „można by sformułować jako prawo grupy etnicznej do samookreślenia językowego”. W fazie drugiej, w etapie początkowym „na tle rozwijającej się świadomości przynależności do określonej wspólnoty językowo-etnicznej — — wytwarza się więź narodowa jako kategoria ideologiczna”, czemu odpowiada „postulat prawa do samookreślenia narodowego”. Wreszcie w następnym etapie fazy drugiej „coraz to bardziej aktywizujący się publicznie obóz narodowy identyfikuje się równocześnie z określonym terytorium — — pojawia się — — dążenie rozwijającej się czy już ukształtowanej grupy narodowej do zinstytucjonalizowania jej form bytu w sensie ukształtowania się w samorządny, z tendencją do pełnej suwerenności, organizm publiczno-prawny o określonym zasięgu przestrzennym”. Etapowi temu odpowiada pojęcie „prawa narodu do samookreślenia (samostanowienia)” (s. 335 nn.).

Ten generalny schemat rozwojowy prowadził do konfliktu między rozwijającym się, niepanującym narodem a państwem, w ramach którego on się znajdował. J. Chlebowczyk przedstawił rozmaite warianty występujące w różnych częściach monarchii, ukazując splot czynników wpływających na postawy społeczne. Niemaloważną rolę odegrały czynniki związane ze strukturą klasową poszczególnych grup etnicznych oraz jej przeobrażeniami.

Wiele uwagi poświęcił autor krytycznej analizie dorobku teoretycznego marksizmu w dziedzinie kwestii narodowej, źródła niektórych koncepcji oraz wniosków dla praktyki ruchu robotniczego. Sądzę, że rozważania jego wzbogacają znacznie nasze dyskusje nad tradycjami polskiego ruchu robotniczego oraz pozwalają zarówno lepiej zrozumieć dorobek myśli leninowskiej, jak też leninowską krytykę poglądów R. Luksemburg oraz PPS.

W rozważaniach tych widzę jednak pewną istotną lukę. Otóż w konsekwencji położenia głównego nacisku na analizę stosunków panujących w monarchii habsburskiej, a zwłaszcza w przedlitawskiej jej części, przedmiotem zainteresowania autora stał się stosunek ruchu robotniczego do kształtowania się świadomości narodowej grup etnicznych znajdujących się w drugiej fazie rozwojowej, co najmniej w jej etapie wstępnym. Jest to bowiem ten etap, który osiągnęły ludy monarchii (lub ich większość) pod koniec XIX w., gdy Europa środkowa i wschodnia znalazła się w sferze silnego oddziaływania ruchu robotniczego. Powstaje jednak pytanie, jak wyglądała wówczas sytuacja tych grup etnicznych które nie osiągnęły jeszcze fazy drugiej? Pouczający bardzo byłby przykład Białorusi. Jeśli bowiem narody znajdujące się pod koniec XIX w. w fazie drugiej posiadały już co najmniej załączki własnej klasy robotniczej (własnej — w sensie posługiwania się narodowym językiem oraz świadomości narodowej) to, jak się wydaje, w tym samym czasie społeczeństwo białoruskie znajdowało się w fazie pierwszej, zaś środowiska robotnicze Białorusi porzucały się do wspólnoty językowej i narodowej z Rosją. Szczególnie istotne konsekwencje tego obserwować się dały dopiero po 1914 r., czyli w okresie nie objętym omawianą książką. Czy jednak źródła wielu problemów nie należałoby szukać w badanym przez J. Chlebowczyka okresie? Wprawdzie generalny schemat procesu narodotwórczego i w tym wypadku można zastosować, jednakże konkretny przebieg ewolucji pod wielu względami musiał być specyficzny.

Dużą wartość przedstawiają także rozważania J. Chlebowczyka dotyczące pogranicza językowo-narodowościowego; rozróżnia on przy tym pogranicze stykowe (obszary współzycia grup etnicznych o znacznej odrębności, np. polsko-niemieckie) od przejściowego (dotyczącego współzycia społeczności pokrewnych — na badanym obszarze słowiańskim — między którymi brak wyraźnej granicy językowej, gdyż na pewnym terenie następuje stopniowe przechodzenie dialektów jednego języka w dialekty drugiego). Rozważania te prowadzą do wniosku, że naturalną i normalną cechą charakterystyczną obszarów pogranicznych jest istnienie grup ludności o niesprecyzowanej więzi narodowej. Przed ludnością tych obszarów istnieją zarazem różne perspektywy ewolucji, przy czym J. Chlebowczyk wskazuje nawet, że „anarodowe” postawy mogą stanowić „potencjalną więź jakościowo nowej odrębnej społeczności etnicznej, a nawet i narodowej w oparciu między innymi o poczucie wspólnej przynależności terytorialnej” (s. 167). Nasuwa się w tym miejscu przykład dróg ewolucji społeczeństwa macedońskiego.

Rozważania na temat pogranicza są bardzo wartościowym przyczynkiem do tzw. specyfiki śląskiej, powracającej w wielu dyskusjach historycznych. Sądzę, że specyfikę tę należy potraktować w kategoriach zjawisk pogranicza językowo-narodowościowego, a w świetle analizy przedstawionej w książce J. Chlebowczyka uda się bardziej racjonalnie ocenić zarówno działalność polityków, jak też koncepcje programowe śląskich partii politycznych.

Ważną konsekwencją analizy pogranicza, zwłaszcza przejściowego, jest koniecz-

ność sceptycznego ustosunkowania się do wielu ocen formułowanych w toku walki politycznej (np. zarzutów zdrady narodowej pod adresem niektórych osób), do globalnego określania pewnych zbiorowości jako „nie dość rozwinięte”, a wreszcie do programów „rewindykacji narodowej”. Słusznie pisze autor: „Założenie, że właśnie na pograniczu występuje większe niż na terenach jednolitych pod względem językowo-narodowościowym zmasowanie wspomnianych wyżej i innych jeszcze przyrodzonych ujemnych cech osobowości ludzkiej jest tak absurdalne, że wszelka polemika na ten temat wydaje się zbędna” (s. 166). A w innym miejscu: „Wszelkie poczynania, usiłujące odwrócić dokonane przeobrażenia struktury językowo-etnicznej oraz świadomości narodowej mieszkańców, były już przejawem wyraźnego nacjonalistycznego ekspansjonizmu, bez względu na motywację, jaką się w tym względzie posługiwano” (s. 204).

Ten cytat niech posłuży za ilustrację ostatniej uwagi, którą chciałbym sformułować na temat książki J. Chlebowczyka. Uważny czytelnik, który przewycięży wszystkie trudności wynikające ze skomplikowanej problematyki badanej przez autora łatwo zauważy, że gruntownej, rzeczowej i wyczerpującej argumentacji towarzyszy wielka pasja osobista. Nie jest to beznamiętny wykład uczonego, dystansującego się od przedmiotu swych badań. Jest to dzieło człowieka głęboko przekonanego o słuszności marksistowskiego, internacjonalistycznego podejścia do kwestii narodowej, przeciwnika nacjonalizmu, który swe stanowisko wywodzi z poznania rzeczywistości i potrafi je udowodnić. Ta cecha charakterystyczna literackiej formy książki sprawia, że czyta się ją z prawdziwym zainteresowaniem i wybaczta autorowi powtórzenia oraz pewne drobne potknięcia.

Na marginesie kilka słów o formie edytorskiej. Rozprawa tego typu nastroczała krakowskiemu oddziałowi PWN wiele problemów, związanych zarówno z graficznym układem niektórych fragmentów, jak i z jednolitą pisownią nazw geograficznych i nazwisk. Z przyjemnością stwierdzić można, że problemy te zostały na ogół rozwiązane pomyślnie. Rzadko tylko spotyka się niekonsekwencje (np. Franciszek Palacký — s. 32, lecz Ferenc Kazinczy — s. 113), a dotyczy to nawet tak skomplikowanej kwestii, jak podawanie wielokrotnie zmienianych i rozmaicie podawanych nazw miejscowości na terenach znajdujących się przez długi czas pod obcym panowaniem. Na pochwałę też zasługuje troska o poprawne oddanie pisowni imion, nazwisk i nazw obcych, jakkolwiek sprawiło to kłopoty drukarni. Cenne są indeksy (pojęć i terminów oraz nazwisk, lecz czemu brak indeksu nazw geograficznych?) oraz streszczenia obcojęzyczne. Mam pewne wątpliwości co do literatury przedmiotu. Rzecz zrozumiała, że nie ma ona charakteru pełnego; zresztą i w książce autor nie odwoływał się do wszystkich pozycji, które wykorzystał. Czemu jednak nie w każdym przypadku wskazano na pozycje wzmiankowane w tekście, choćby w przypisach? Znajdujemy — dość sporadycznie — i takie wypadki, gdy w tekście powołano wprawdzie nazwisko (A. Walicki, s. 253), lecz brak tytułu w przypisie lub bibliografii. Szkoda też, że książki nie zaopatrzone szkiecową mapą.

Na słowo krytyki zasługuje korekta. Trudno się dziwić, że zdarzają się omyłki literowe w wielojęzycznych cytatach lub opisach bibliograficznych. Gorzej gdy są omyłki w datach (zamiast 1781 jest 1881 — s. 96), że „szturowców” robią się „szturmowcy” (s. 220), lub z „języków nieniemieckich”, „języki niemieckie” (s. 195).

W sumie uważam, że otrzymaliśmy dzieło wybitne, które stanie się inspiracją dla wielu dyskusji historycznych i filozoficznych oraz może wywrzeć wpływ na wszelkie dalsze badania ewolucji społeczeństw Europy środkowo-wschodniej oraz rozwoju świadomości narodowej. W jego świetle, ponownego, krytycznego spojrzenia wymagają badania dotychczasowe, np. próby szacunku struktury narodowościowej ludności poszczególnych krajów, podejmowane m. in. przez piszącego te słowa. Nie wszystkie opinie będą mogły być nadal podtrzymywane. Z zainteresowaniem oczekiwać należy kontynuacji badań po 1914 r., zapowiedzianej przez autora (s. 52).